



The Holy See

PRZESŁANIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z OKAZJI 10. ROCZNICY OGŁOSZENIA EVANGELII GAUDIUM

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziękuję Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka za zorganizowanie tego sympozjum, poświęconego refleksji na temat [Ewangelii gaudium](#) po dziesięciu latach od jej opublikowania.

Przy tamtej okazji zwróciłem się do chrześcijan, aby ich zachęcić do nowego etapu głoszenia Ewangelii. Zaproponowałem powrót do radości misyjnej, jaka cechowała pierwszych chrześcijan, którzy byli «pełni odwagi, nieustrudzeni w głoszeniu Słowa oraz zdolni do wielkiej czynnej wytrwałości» (por. adhort. apost. [Ewangelii gaudium](#), 24 listopada 2013 r., n. [263](#)), nawet w okolicznościach, które oczywiście «nie sprzyjały ani głoszeniu Ewangelii, ani walce o sprawiedliwość, ani obronie ludzkiej godności» (tamże). Byli zniesławiani, prześladowani, torturowani, zabijani..., a mimo to nie zamykali się, byli wzorem Kościoła wychodzącego, który «umie podjąć inicjatywę bez lęku, wychodzić naprzeciw, szukać tych, którzy są daleko, i docierać na rozstaje dróg, żeby zapraszać wykluczonych» (por. tamże, n. [24](#)).

Również w naszych czasach istnieją trudności, mniej wyraźne, lecz może bardziej podstępne. Ponieważ nie są tak bardzo widoczne, działają jak znieczulenie albo jak tlenek węgla ze starych pieców, który po cichu zabija. «W każdym momencie dziejów występuje ludzka słabość, chorobliwe poszukiwanie siebie, łatwy egoizm i w końcu pożałdliwość, zagrażająca wszystkim. Ta rzeczywistość jest zawsze obecna, w takiej czy innej postaci (por. tamże, n. [263](#)).

Głoszenie Ewangelii w dzisiejszym świecie nadal wymaga od nas, «jako alternatywy kulturowej, profetycznego oporu wobec pogańskiego hedonistycznego indywidualizmu» (por. tamże, n. [193](#)), jak w przypadku Ojców Kościoła, oporu wobec systemu, który zabija, wyklucza, niszczy ludzką godność; opierania się mentalności, która izoluje, alienuje, ogranicza życie wewnętrzne do własnych interesów, oddala nas od bliźniego, oddala nas od Boga.

W [Ewangelii gaudium](#) chciałem jasno pokazać, że ponieważ jesteśmy wezwani do tego, żeby mieć «te same uczucia, co Jezus Chrystus», nasza misja ewangelizacyjna i nasze życie chrześcijańskie

nie mogą zaniedbywać ubogich. «Cała droga naszego odkupienia naznaczona jest ubogimi» (tamże, n. 197). Cała. Poczynając od Jego Matki, Świętej Dziewicy, ubogiej dziewczyny z zapadłych peryferii wielkiego imperium. Sam Jezus, który stał się ubogi, który narodził się w stajni wśród zwierząt i wieśniaków, który wzrastał wśród ludzi pracy i własnymi rękami zarabiał na życie, który otaczał się tłumami wydziedziczonych, utożsamiał się z nimi, umieścił ich w centrum swojego serca, im najpierw głosił Dobrą Nowinę, obiecał im królestwo niebieskie i posłał nas wszystkich, uczniów-misjonarzy, abyśmy dawali im jeść, sprawiedliwie dzielili z nimi dobra, bronili ich sprawy, tak iż wyraźnie nam wskazywał, że «miłosierdzie względem nich jest kluczem do nieba» (por. Mt 25, 35 n.) (tamże, n. 197)).

«Jest to przesłanie tak jasne, tak bezpośrednie, tak proste i wymowne, że żadna kościelna hermeneutyka nie ma prawa go relatywizować» (tamże, n. 194), również dlatego, że tu chodzi o nasze zbawienie. Dlatego Papież nie może przestać stawiać w centrum ubogich. To nie jest polityka, to nie jest socjologia, to nie jest ideologia, jest to zwyczajnie i po prostu wymóg Ewangelii. Praktyczne konsekwencje, jakie ta nienegocjowalna zasada może mieć dla każdego środowiska, społeczeństwa, osoby i instytucji — w międzynarodowych organizacjach i w rządach, w związkach zawodowych i w ruchach ludowych, w przedsiębiorstwach i w instytucjach finansowych, u polityków, u sędziów i w środkach przekazu — mogą i muszą się różnić, jednak to, od czego nikt nie może się uchylać albo czuć się zwolniony, to dług miłości, który każdy chrześcijanin — a ośmielę się powiedzieć, każdy człowiek — ma wobec ubogich.

Kościół może znaleźć w ubogich wiatr, który ożywia płomień gasnącego zapалу, niczym owa «gęsta woda», za pomocą której starożytni kapłani w czasach Nehemiasza rozpalili ogień ołtarza po wygnaniu, aby zapłonął «ogień tak wielki, że dziwili się wszyscy» (2 Mch 1, 22). W czynnej miłości, jaką winni jesteśmy ubogim, zawiera się troska związana z tym, że «wielkim ryzykiem w dzisiejszym świecie, z jego wieloraką i przytłaczającą ofertą konsumpcji, jest indywidualistyczny smutek, który rodzi się w wygodnym i skąpym sercu, z chorobliwego poszukiwania powierzchownych przyjemności, z wyizolowanego sumienia» (por. *Evangelii gaudium*, n. 2).

W *Evangelii gaudium*, nie uzurpując sobie monopolu na interpretowanie rzeczywistości społecznej, stwierdziłem, że aby w sposób radykalny rozwiązać problemy ubogich, co jest niezbędnym warunkiem rozwiązania wszelkich innych problemów, bowiem niesprawiedliwość jest źródłem bolączek społecznych, potrzebujemy głębokiej zmiany mentalności i struktur. Chciałbym pokrótce powiedzieć o tych dwóch aspektach, odnosząc się do niektórych paragrafów adhortacji.

Nowa mentalność

«Nowa mentalność, myśląca w kategoriach wspólnoty, priorytetu życia wszystkich zamiast zawłaszczania dóbr przez niektórych» (por. tamże, n. 188).

«Solidarność jest spontaniczną reakcją człowieka uznającego społeczną funkcję własności i

powszechne przeznaczenie dóbr za rzeczywistości poprzedzające własność prywatną. Prywatne posiadanie dóbr usprawiedliwione jest przez ich strzeżenie i pomnażanie, tak by lepiej mogły służyć dobru wspólnemu, stąd solidarność należy przeżywać jako decyzję zwrócenia ubogiemu tego, co mu się należy. Przekonania te i rzeczywiste praktykowanie solidarności otwierają drogę do innych przemian strukturalnych i czynią je możliwymi. Zmiana w strukturach, nie prowadząca do nowych przekonań i postaw, sprawi, że te same struktury wcześniej czy później staną się skorumpowane, ociężałe i nieskuteczne» (tamże, n. [189](#)).

«Czasem chodzi o słuchanie krzyku całych ludów, najbardziej ubogich ludów ziemi, ponieważ 'pokój opiera się nie tylko na poszanowaniu praw człowieka, ale również na poszanowaniu praw ludów' (Papieska Rada «Iustitia et Pax», *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 157). Godne ubolewania jest to, że nawet prawa człowieka mogą być używane do zacieklego usprawiedliwiania indywidualnych praw lub praw bogatszych ludów. Szanując niezależność oraz kulturę każdego narodu, trzeba zawsze pamiętać, że planeta należy do całej ludzkości i że sam fakt, że ktoś urodził się w miejscu posiadającym mniejsze zasoby albo mniej rozwiniętym, nie usprawiedliwia faktu, że niektóre osoby żyją poniżej godności. Trzeba powtórzyć, że 'bardziej uprzywilejowani są zobowiązani wyrzekać się niektórych swoich praw, aby tym swobodniej udzielać swych dóbr na rzecz drugich' (Paweł vi, encyklika *Octogesima adveniens* [14 maja 1971], 23: aas 63 [1971], 418). Aby mówić właściwie o naszych prawach, powinniśmy znacznie poszerzyć spojrzenie i otworzyć uszy na wołanie innych ludów lub innych regionów naszego kraju. Potrzebujemy wzrastać w solidarności, aby 'pozwoliła ona wszystkim narodom stać się twórcami własnego losu' (Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* [26 marca 1967], 65: aas 59 [1967], 289), podobnie jak 'każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie' (tamże, 15: aas 59 [1967], 265) (*Evangelii gaudium*, n. 190)

Nowe struktury społeczne

Nowe struktury, oparte na tej nowej mentalności, winny «zrezygnować z absolutnej autonomii rynków oraz spekulacji finansowych i zwalczać strukturalne przyczyny nierównowagi» (por. Benedykt xvi, *przemówienie do korpusu dyplomatycznego* [8 stycznia 2007]: aas 99 [2007], 73) (tamże, n. [202](#)).

«Godność każdej osoby ludzkiej oraz dobro wspólne to kwestie, które powinny nadawać kształt całej polityce ekonomicznej, a czasem wydają się one dołączonymi z zewnątrz załącznikami, by uzupełnić plan polityczny pozbawiony perspektyw i programów prawdziwego i integralnego rozwoju. Ileż słów stało się niewygodnych dla tego systemu! Naprzykrzamy się, gdy mówimy o etyce, naprzykrzamy się, gdy mówimy o światowej solidarności, naprzykrzamy się, gdy mówimy o dystrybucji dóbr, naprzykrzamy się, gdy mówimy o obronie miejsc pracy, naprzykrzamy się, gdy mówimy o godności ludzi słabych, naprzykrzamy się, gdy mówimy o Bogu domagającym się zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Innym razem zdarza się, że słowa te stają się przedmiotem oportunistycznej manipulacji, okrywającej ją hańbą. Wygodna obojętność wobec

tych kwestii pozbawia nasze życie i nasze słowa wszelakiego znaczenia. Powołanie przedsiębiorcy stanowi szlachetną pracę pod warunkiem, że postawi sobie pytania na temat głębszego sensu życia; pozwoli mu to służyć naprawdę dobru wspólnemu dzięki podejmowanym przez niego wysiłkom pomnażania i lepszego udostępniania dóbr tego świata dla wszystkich» (tamże, n. [203](#)).

«Nie możemy już dalej pokładać ufności w ślepych siłach i w niewidzialnej ręce rynku. Wzrost równowagi wymaga czegoś więcej niż wzrost gospodarczy, chociaż go zakłada; wymaga decyzji, programów, mechanizmów i procesów specyficznym ukierunkowanych na lepszą dystrybucję dochodów, stwarzanie miejsc pracy, integralną promocję ubogich, wykraczającą poza czystą opiekuńczość. Jestem daleki od proponowania nieodpowiedzialnego populizmu, ale ekonomia nie może już dłużej uciekać się do środków będących nową trucizną, jak wówczas, gdy pragnie się powiększyć dochody, redukując rynek pracy i powiększając w ten sposób liczbę nowych wykluczonych» (por. tamże n. [204](#)).

Jeżeli nie zdołamy dokonać tej zmiany mentalności i struktur, będziemy skazani na zobaczenie, jak pogłębia się kryzys klimatyczny, ochrony zdrowia, migracyjny, a w szczególności przemoc i wojny, które zagrażają całej rodzinie ludzkiej, ubogim i nieubogim, zintegrowanym i wykluczonym, bowiem «wszyscy jesteśmy na tej samej łodzi i musimy wiosłować razem».

W *[Ewangelii gaudium](#)* starałem się przed tym przestrzec:

«Dzisiaj z wielu stron oczekuje się większego bezpieczeństwa. Ale dopóki nie wyeliminuje się wykluczenia i nierówności społecznej w społeczeństwie i między różnymi narodami, niemożliwe będzie wykorzenienie przemocy. Oskarża się o przemoc ubogich i najbardziej zagrożoną ludność, ale bez równych szans różne formy agresji i wojny znajdują żyzną glebę, co wcześniej czy później doprowadzi do wybuchu. Gdy społeczność — lokalna, krajowa czy światowa — pozostawia na peryferiach część siebie, nie będzie programów politycznych ani sił porządkowych czy bezpieczeństwa, które mogłyby w sposób nieograniczony zapewnić spokój. Nie będzie tak nie tylko dlatego, że nierówność społeczna prowokuje do gwałtownej reakcji wykluczonych przez system, ale ponieważ system społeczny i ekonomiczny jest niesprawiedliwy u korzeni. Podobnie jak dobro zmierza do komunikowania się, tak i zło, na które wyrażamy zgodę, czyli niesprawiedliwość, ma tendencję do rozszerzania swej siły szkodenia i milczącego podważania podstaw jakiegokolwiek systemu politycznego i społecznego, nawet jeżeli wydaje się trwały. Jeśli każde działanie ma swoje konsekwencje, zło zagnieżdżone w strukturach jakiegoś społeczeństwa zawiera zawsze potencjał rozkładu i śmierci. Od zła wpisanego na trwałe w niesprawiedliwe struktury społeczne nie można oczekiwać lepszej przyszłości. Jesteśmy dalecy od tak zwanego 'końca historii', ponieważ warunki zrównoważonego i pokojowego rozwoju nie są jeszcze odpowiednio określone i realizowane» (por. tamże, n. [59](#)).

«Mechanizmy aktualnej ekonomii sprzyjają wygórowanej konsumpcji, ale okazuje się, że

nieokiełznany konsumizm w połączeniu z nierównością społeczną podwójnie niszczy tkankę społeczną. W ten sposób nierówność społeczna wcześniej czy później rodzi przemoc, której nie zaradzi nigdy ucieczka do zbrojeń. Służy ona tylko do oszukania tych, którzy żądają większego bezpieczeństwa, tak jakbyśmy dzisiaj nie wiedzieli, że zbrojenie i represja połączona z przemocą zamiast przynieść rozwiązania, stwarzają nowe i jeszcze gorsze konflikty. Niektórzy po prostu zadowolają się, obarczając winą ubogich i biedne kraje za ich własne trudne problemy, stosując nieodpowiednie uogólnienia, i zamierzają znaleźć rozwiązanie w ‘edukacji’, która by ich uspokoiła i zamieniła w oswojone i niegroźne istoty. Staje się to jeszcze bardziej drażliwe, jeśli wykluczeni widzą, jak rozrasta się rak społeczny, którym jest korupcja głęboko zakorzeniona w wielu krajach — w sferach rządowych, pośród przedsiębiorców oraz w instytucjach, niezależnie od politycznej ideologii rządzących» (tamże, n. [60](#)).

Podobnie kryzysy klimatyczne, sanitarne i migracyjne mają swoje korzenie w niesprawiedliwości tej ekonomii, która zabija, odrzuca i niszczy siostrę matkę ziemię, w egoistycznej mentalności, która ją wspiera, o czym mówiłem w sposób bardziej pogłębiony w *Laudato si'*. Ten, kto myśli, że może się zbawić sam, w tym świecie lub w innym, jest w błędzie.

Po dziesięciu latach od opublikowania *Evangelii gaudium* potwierdzamy raz jeszcze, że tylko jeśli będziemy słuchać wołania, często tłumionego, ziemi i ubogich, będziemy mogli pełnić naszą misję ewangelizacyjną, żyć życiem, jakie nam wskazuje Jezus, i przyczyniać się do rozwiązywania poważnych problemów ludzkości.

Raz jeszcze dziękuję wam za to sympozjum.

Dziękuję za to, co robicie. Błogosławię wam i towarzyszę modlitwą. A wy, proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie.

Watykan, 24 listopada 2023 r.

Franciszek